

Konsul ZSRR w Krakowie W. S. Miedow gościem „Azotów“

Obchody kolejnej rocznicy wyzwolenia ziemi tarnowskiej spod hitlerowskiej okupacji uświetnił swoją obecnością przedstawiciel narodu, którego armia wraz z odrodzonym Wojskiem Polskim przyniosła nam w styczniowe dni, przed 22 laty upragnioną wolność — konsul ZSRR w Krakowie W. S. Miedow.

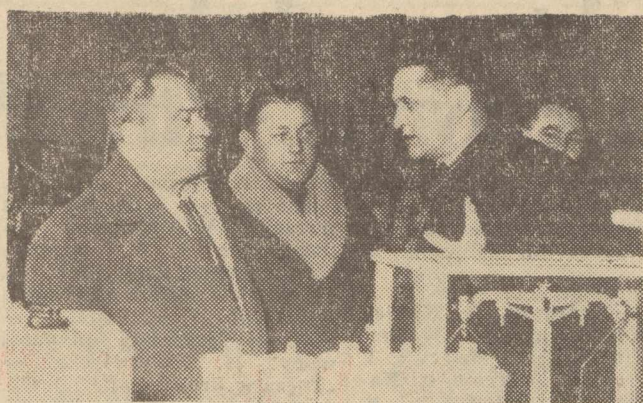
Dostojny gość przybył do Tarnowa 17 stycznia br. — w przeddzień rocznicy Wyzwolenia. Spotkał się w KP PZPR z przedstawicielami miejscowych władz partyjnych, administracyjnych i działaczami TPPR, następnie w towarzystwie członków sekretariatu KP — I sekretarza E. Michonina, sekretarzy L. Żukiewicza i St. Gębali, — przewodniczących

mięskiej i powiatowej Rady Narodowej J. Klosego i W. Krukiewicza i przewodniczącego Zarządu Powiatowego TPPR Z. Musiała, zwiedził Tarnów i jego osiedla mieszkaniowe.

Konsul ZSRR W. S. Miedow odwiedził także tarnowskie „Azoty”. Interesował się tu obiektami Tarnowa II oraz budownictwem socjalnym, zwiedził teren Zakładów, żłobek, i przedszkole.

Wieczorem konsul W. S. Miedow wziął udział w uroczystej akademii odbytej z okazji 22 rocznicy wyzwolenia Tarnowa w Teatrze im. L. Solkiego. Spotkał się też z działaczami i członkami ZP TPPR.

BW.



Na zdjęciu: konsul ZSRR W. S. MIEDOW (pierwszy z lewej) w towarzystwie I sekretarza KP PZPR R. KOZIOLĄ, dyrektora ZA ST. OPAŁKI oraz I sekretarza KP PZPR E. MICHONIA ogląda z zainteresowaniem urządzenia laboratorium Zakładu Kaprolaktamu. FOT. J. IWANSKI

Jeszcze tylko 4 dni

Plebiscyt sportowy na finiszu!

To już jest ostry finisz, gdyż do zakończenia plebiscytu „Tarnowskich Azotów” i PKKFiT w Tarnowie „Wybieramy 5 najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej” 1966 roku pozostało tylko 4 dni.

Obecnie nikt przewidzieć nie może kto zakwalifikuje się do 5 najlepszych. Największe szanse na zakwalifikowanie się ma ponad 10 sportowców kandydatów. Najbliższe dni dadzą rozwiązanie. Przypominamy, że każdy setny nadesłany kupon jest premiowany książką. Nazwiska tych, którzy wygrali książki podamy również na imprezie.

A więc czekamy na kupony przypominając, że ostateczny termin wysłania kuponów upływa 31 I 1967 r.

(Sj)

REDAKCJA
czeka
na Twoje listy

Śladem VII Plenum

Rytmiczność produkcji — główną troską Wydziału Soli

Przy analizie osiągnięć i niedociągnięć Wydziału Soli (ZPN) pod kątem uchwał VII Plenum KC PZPR na czoło pilnych spraw wysuwa się rytmiczność produkcji saletry wapniowej. Trudności przy wytwarzaniu kwasu azotowego na nowych instalacjach oraz nieterminowe dostawy amoniaku z zewnątrz są powodami nierytmicznej pracy instalacji saletry wapniowej.

Toteż instalacja ta w pewnych okresach pracuje co trzeci dzień, by dopiero następnie osiągnąć pełną zdolność produkcyjną. Stan ten — zdaniem aktywu społeczno-gospodarczego wydziału — powoduje szereg ujemnych zjawisk.

Najważniejsze z nich — to niewykonanie planu produkcji nawozu stosowanego głównie przy uprawach buraka cukrowego — nawozu wytwarzanego tylko w naszych Zakładach. W okresach rozruchu instalacji otrzymywana saletra jest jakościowo niezgodna z obowiązującymi normami technologicznymi, a ciągłe zatrzymywanie i uruchamianie instalacji powoduje szybką eksploatację urządzeń. Wszystko to podraża koszty produkcji saletry wapniowej, a co najgorsze, powoduje spadek dyscypliny pracy, gdyż pracownicy oddziału wykonują codziennie inne prace — dosyć często pomocnicze czynności na innych instalacjach. A trzeba wiedzieć, że dla pracowników w wieku powyżej 50 lat i z długoletnim stażem pracy, których zatrudnia się tutaj aż 70 proc., takie zajęcia są zbyt uciążliwe.

Dla zlikwidowania zaistniałych ujemnych zjawisk gospodarczych załoga wydziału proponuje ustalić dolną granicę zdolności aparatury, która bezwzględnie musi być utrzymana, by wyeliminować stan ustawicznych rozruchów instalacji.

Następny ważny problem to sprawa remontów pomp i armatury. Dla poprawy jakości napraw tych urządzeń w skali Zakładu Produkcji Nawozów i nawet całego przedsiębiorstwa proponuje się stwo-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 4 (123)

Tarnów, 27 stycznia 1967 r.

Cena 50 gr

NAKLAD 7.000 egz.

Pierwszy etap realizacji uchwał VII Plenum

Efekty działalności komisji podsumuje KZ PZPR

Już kilkanaście tygodni trwa realizacja uchwał VII Plenum KC PZPR. Intensywnie pracują w tarnowskich „Azotach” obok komisji głównej komisje problemowe, branżowe i zetowskie. Widoczne też są pierwsze efekty ich pracy. O ich charakterystyce zwróciliśmy się do przewodniczącego komisji głównej (powołanej przez ZPA w Krakowie) inż. M. GRODZICKIEGO.

— Jakimi efektami pracy zamyka komisja główna pierwszy etap działalności?

— Początkowy okres pracy komisji wszystkich szczebli był — jak wiadomo — poświęcony głównie analizie gospodarki siły roboczej w przedsiębiorstwie z możliwością uzyskania konkretnych efektów, tzn. wykazania odpowie-

dnich rezerw w zatrudnieniu jeszcze w 1967 r. Dwa dalsze zadania to zabezpieczenie rytmiczności produkcji i właściwej kooperacji.

Pierwsze zadanie słusznie uznane za najważniejsze w całym resorcie chemii, a szczególnie w Tarnowie koncentrowało prawie w pełni uwagę komisji. Sytuacja bo-

wiem w zakresie zatrudnienia w tarnowskim kombinacie jest szczególnie trudna. Wynika to z dużej rozbieżności między zatwierdzonymi przez odpowiednie instancje potrzebami zatrudnienia, a przyznanymi na bieżący rok limitami. W tej sytuacji prace komisji zmierzały do

po pierwsze: zmniejszenia zapotrzebowania na siłę roboczą w nowo uruchamianych obiektach Tarnowa II przez analizę i weryfikację dotychczasowych opracowań. Odbywało się to w oparciu o materiały porównawcze z podobnych obiektów już działających w kraju, np. z Zakładu PCW w Oświęcimiu, a nawet o doświadczenia przemysłów chemicznych krajów RWPG. W rezultacie tej analizy dostrzeżono możliwości zmniejszenia planu zatrudnienia o około 260 etatów.

po drugie: uzyskanie oszczędności etatowych w tzw. starym Tarnowie. W tym zakresie komisje zakładowe i problemowe wnioskuje oszczędność 180 etatów.

— Jakże konkretne przedsięwzięcia proponują komisje?

— Uzyskanie tych efektów umożliwiłyby wnioski natury organizacyjnej i technicznej. Np. zmiana organizacji mechanicznej służby konserwacyjnej, która dotąd podpo-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Ludzie pierwszych dni

Stanisław Tryba



Pracuje w Zakładach 22 lata. Jest ojcem trojga dzieci. Skronie mocno już posrebrzone siwizną, ale z ruchów i całej postawy dominuje energia i świeżość, której pozazdrościć może niejeden młody. Zapytany o swoją pracę nie chce początkowo mówić, jest mało mówny i skromny. Lecz po chwili zaczyna opowiadać o trudnych początkach pracy.

W kilka dni po wyzwoleniu, gdy Zakłady zniszczone

przez uciekającego okupanta powoli zaczęto odbudowywać, St. Tryba przystępuje do pracy w transporcie zakładowym. Wspominając ten okres mówi, że praca wówczas była niezwykle trudna i ciężka. Pracowano po 10—

działacz

12 godzin na dobę. Najgorzej było z wyładunkiem wagonów, które załadowane sprzętem trzeba było przeciągać i wyładowywać ręcz-

i wzorowy

nie. Brak podstawowego sprzętu transportowego, brak ludzi do pracy były zasadniczymi trudnościami.

pracownik

Gdy w Zakładach zorganizowano organizację Polskiej Partii Robotniczej, jest jednym z jej pierwszych członków. Niezwykle koleżeński, uczynny, lubiany przez współpracowników, ceniony przez kierownictwo zostaje wybranym sekretarzem partii. Organizacja liczy wów-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Produkcja nawozów w 1966 r.

W 1966 r. Zakłady Azotowe w Tarnowie wyprodukowały i dostarczyły na rynek krajowy 530 tys. ton nawozów sztucznych, angażując do wywieżenia tej ilości ponad 26 tysięcy wagonów kolejowych, czyli średnio 70 wagonów w ciągu każdego dnia roku. Na zapakowanie tej masy towarowej zużyto łącznie ponad 10 milionów worków papierowych.

(Zet)

Walczą o tytuł przodownika pracy

2766 pracowników tarnowskich „Azotów” uczęszczający w różnych formach współzawodnictwa pracy. Ostatnio 9 towarzyszy z Zakładu Budowy Aparatury Chemicznej przystąpiło do rywalizacji o tytuł przodownika pracy socjalistycznej. Są to pracownicy: Władysław Wodźniński, Jerzy Kądziała, Zbigniew Gębski, Roman Zarniak, Janusz Nadybał, Jan Krawczyk, Stanisław Jagiełło, Bolesław Skóra, Ryszard Zaremba. Postawili oni systematycznie skracać terminy wykonywanych zamówień, stosować właściwe metody pracy, podnosić kwalifikacje zawodowe, utrzymywać wzorowy porządek na stanowisku pracy, podejmować czynny społeczny na rzecz środowiska.

Apelujemy do całej załogi naszego kombinatu o włączenie się do współzawodnictwa o ambitny tytuł przodownika pracy socjalistycznej.

(r)

Wzdłuż i w szerz Zakładów

Zima. Trudny to okres dla kilkunastotysięcznej już załogi kombinatu. Wiele prac trzeba wykonywać pod gołym niebem lub w nieogrzewanych pomieszczeniach. Nie może tu przeszkodzić mróz, śnieg czy zawiewa. Przydałby się w takich momentach talerz ciepłej zupy czy garmuszek gorącej kawy. Przypatrzmy się więc jak ta sprawa wygląda w poszczególnych zakładach.

DLA KAŻDEGO TERMOS?

Nasza niecodzienna wędrówkę zaczynamy od wydziału starego kwasu. Przy drodze dwaj mężczyźni dokonują rozbiórki pewnego obiektu. To ludzie majstra Karasia z Wydziału Budowlano-Drogowego. Pracują tutaj kilka dni. Czy zjedliby coś ciepłego? Owszem. Tylko jak, skoro ich macierzysta placówka nie może roz-

wiązać problemu gorących zup. Ubiegłej zimy nawet coś w tym kierunku czyniono, lecz bez większych efektów. Ci dwaj chętnie by kupowali OZR-owskie dania.

Dwieście metrów dalej spotykamy grupkę pracowników „Termoizolacji” przy zabezpieczeniu rurociągów. Co? Gorące posiłki. A tak, tak, były do grudnia ub. r. Zorganizowano nawet punkt spożywania posiłków. Postawiono dwie pakamery. Każdy miał termos.

— Ale cóż z tego — mówi A. Brzegowy, — skoro zupełnie dawaliśmy raz o 10, a zdarzyło się, że i o 15, jesteśmy prze-

cięż rozrzuć po całym terenie „Azotów”. Ale mimo to, gdyby punkty były utrzymywane dalej, korzystalibyśmy z nich.

Ciekawe wypowiedzi usłyszeliśmy od pracowników Wydziału Gazowego, gdzie 16 osób kupuje zupy.

Stefan Zieliński postulował — naszym zdaniem bardzo słusznie — pewną „rewolucję” w dostawie gorących posiłków. A mianowicie: wszystkich odbiorców zakładowych kuchni zaopatrzyć w numerowane termosy. Otrzymując napełnione naczynie, jego właściciel po konsumpcji czyściłby je sam. Taki system znacznie zmniejszyłby obsługę. Należałoby tylko zorganizować dobrze funkcjonujący

transport. Antoni Jurek zaś uważa, że zupy OZR-owskie są za drogie, w stosunku do takowych, podawanych w zakładach gastronomicznych.

JAŁOWA JAK STO PIORUNÓW

Kilka razy natknęliśmy się

ła. No i my jesteśmy często przerzucani z miejsca na miejsce. Przydałby się jakiś punkt spożywania gorących posiłków, rozmieszczone na terenie całego kombinatu.

W Wydziale Formaliny bierze zupy 75 osób. Ale i tu psioczą. — To co nam przywoła — stwierdza A. Cygan — to nierzadko „jałowina”: woda, nieco kaszy, nie uświadczysz człowiekowi kawałka kielbasy, a wszystko razem często bez smaku.

— Zupy te są jałowe jak sto piorunów — dodaje A. Maciaszek.

Zdziwiliśmy się bardzo, że w oddziale wapno II (Zakład Chloru) nikt nie potrafił dotąd zorganizować dostaw ciepłych zup dla około 20 osób. A zimno tu, trudne warunki pracy, toteż chętnych byłoby wielu. W PCW dla odmiany, gdzie z zup korzysta ok. 50 pracowników, proponowano, by dla wyeliminowania mało

(Ciąg dalszy na str. 2)

O łyżkę gorącej strawy...

Apel o lektury szkolne dla dzieci z Pławnej — trwa!

Nasz apel o lektury szkolne trwa! W dalszym ciągu odpowiadają na niego dzieci — rówieśnicy wychowanków Domu Dziecka w Pławnej. Ostatnio nadeszły do redakcji sporej wielkości przesyłki. Dołączone do nich były krótkie listy.

„... Po przyjeździe do szkoły po feriach zimowych nasza pani wychowawczyni — Barbara Roik-Swiątek — przeczytała nam apel „Tarnowskich Azotów” o zbiór lektur dla dzieci z Domu Dziecka. Zebrałiśmy 31 lektur i 23 książki do czytania. Cieszymy się, że mogliśmy przyjść z pomocą naszym kolegom z Pławnej...”

Ofiarodawcami są uczniowie klasy IV Szkoły Podstawowej nr. 1 w Tarnowie: B. Magda, S. Żupnińska, E. Szargan, A. Wrzesniowski, J. Zając, C. Zdeb, J. Wróbel, E. Baranowska, E. Hebel, E. Las, H. Kosińska, D. Wróbel, W. Rak, W. Baran, Z. Hebda, B. Skurzyńska, R. Srebro, U. Gackowska, E. Sapa, M. Nowak, A. Pacyna, W. Zaucha, D. Chrzanowska, W. Binek,

Stanisław Tryba

(Ciąg dalszy ze str. 1)

czas kilkunastu członków, lecz z każdym miesiącem powiększa się. Gdy w 1943 roku powstał PZPR, St. Tryba ponownie zostaje sekretarzem. Wykazuje dużą operatywność zyskując uznanie władz.

Dziś wspominając tamte, odległe już dni, stwierdza, że w Zakładach zasłży olbrzymie zmiany. Znacznie zwiększył się wyładunek surowców, lecz praca jest o wiele cięższa, ponieważ prawie wszystkie prace zmechanizowano. Poprawiły się warunki bytowe pracowników oraz znacznie wzrosły zarobki.

Brygadziście wyładunku Stanisław Tryba w dalszym ciągu pracuje w transporcie, gdzie z obowiązków swoich wywiązuje się dobrze, poświęcając również dużo czasu na pracę społeczną.

(Sj)

ATO ciekawo?

Tworzywa piankowe wydobytą wraki

Podczas przeprowadzania amerykańskiego eksperymentu oceanograficznego u wybrzeży Kalifornii dokonano m. in. ciekawej próby wydobycia wraku nowym sposobem. W pobliżu podwodnego laboratorium Sealab-2 wrzucono na dno kadłub starego myśliwca odrzutowego. Akwanci wpompowali do kadłuba tego myśliwca cięższe od wody tworzywo piankowe. Wyparło ono wodę ze środka samolotu i zastąpiło. Samolot stał się lżejszy od wody i wypłynął na powierzchnię.

Czyżby nowa, łatwiejsza, a przede wszystkim o wiele tańsza metoda wydobycia wraków?

Na świecie jest jeszcze mnóstwo zatopionych jednostek i rok rocznie w wyniku katastrof zwiększa się ich liczba. Jeszcze jedna dziedzina, w której chemia znajduje zastosowanie.

nn.

(Ciąg dalszy ze str. 1)
kalorycznych posiłków podnieść ich cenę o 1 zł.

JESZCZE O TYCH POD GOŁYM NIEBEM

Do tych wiecznie pracujących pod gołym niebem należą również Władysław Włodek i Helena Cieszek — pracownicy Zakładu Transportu. Zastaliśmy ich przy czyszczeniu torów. Ciężkich posiłków nie spożywają. Wystarczy im musi suchy prowiant przyniesiony z domu. Ale czy tak musi być Rado Oddziałowa tego Zakładu?

Również załoga „Chemobudowy” omijać wózki z gorącą strawą. Zapytani na ten temat dwaj robotnicy tego przedsiębiorstwa odrzekli, że już trwało sporządzanie listy chętnych, ale na tym się skończyło, a po drugie kierownictwo i tak nic nie robi w kierunku rozwiązania proble-

TARNOWSKIE AZOTY 2

Nr 4 (123)

L. Kaczmarczyk, G. Kupiec, A. Kogutowicz, M. Wróbel, A. Michałek, K. Dzierwa, I. Siusarek, M. Mikulec, B. Kamionka, M. Głowczyk, R. Barszcz, U. Niemiec, T. Paluchowska, M. Kubala.

Drugi list skierowany jest do dzieci z Pławnej.

„... My członkowie PCK przy Zasadniczej Szkole Zawodowej w Tarnowie-Swierczkowie odpowiadając na apel naszej zakładowej gazety, aby pomóc Wam w nauce zebrałiśmy 32 książki. Chcielibyśmy, aby dawniej nasze, a obecnie już Wasze książki przyniosły Wam jak największą korzyść. Być może, niektórzy z Was wybiorą się w przyszłości do naszej szkoły, aby zdobywać wiedzę i zawód, a po jej ukończeniu pracować w Zakładach Azotowych. Życzymy Wam jak najlepszych wyników w nauce...”

Pod tym miłym listem widnieją podpisy ofiarodawców: A. Dykacz, K. Czachor, Z. Boroń, A. Strzesak, B. Orzechowska, K. Filipowicz, W. Kamińska, St. Szumlańska, L. Cieżadło, H. Słowik, G. Wrotyńska, W. Depukat, M. Wilk, J. Serwatka, D. Karnas, K. Filipowicz, Z. Rocznik. Opiekunką kółka jest Aniela Kosarzyczka.

Serdecznie wszystkim dziękujemy!

Sądymy, że za uczniami klasy IVa Szkoły Podstawowej nr 1 i Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Tarnowie-Swierczkowie pójdzie młodzież innych tarnowskich szkół. Czekamy też na lektury od harcerzy.

Poniżej zamieszczamy spis brakujących jeszcze lektur: E. Czarnuszyn — „Dzieci leśne”, J. Ejsmond — „Baśń o ziemnych ludkach”, Cz. Janczarski — „Jak Wojtek został strażakiem”, M. Konopnicka — „O krasnoludkach i sierotce Marysi”, „Nasza szkapka”, „Wybór nowel”, J. Porazińska — „Zuchwały strażak”, A. Sekora — „Rozgiewany węgiel”, E. Zarembina — „Mały Afrykańczyk”, Wesołe historie”, J. Tuwim — „Lokomotywa”, J. Brzechwa — „Opo-

wiedział dzieciom sowie”, P. Gamarra — „Zaczarowane wyrazy”, A. Kardaszowa — „Mały Rob”, M. A. Lindgren — „Dzieci z Bullerbyn”, A. Puszkina — „Bajka o rybaku i złotej rybie”, K. Szpalski — „Dziwne przygodzie płynącej wody”, H. Zdzitowiecka — „Tęcza w kropli wody”, J. Ch. Andersen — „Wybór baśni”, E. Collodi — „Pinokio”, A. Gajdar — „Człowiek i Hek”, H. Januszewska — „O flisaku i Przydrożcu”, M. Kownacka — „Rogaś z doliny Roztoki”, M. Niżyński — „Soła”, J. Porazińska — „Tajemnicze butki”, J. Przymanowski — „Tajemnica wzgórz 117”, A. Świerczyńska — „Opowieści dawnej treści”, M. Zarembina — „Dzieci Warszawy”, W. Żukrowski — „Mój przyjaciel słoń”, M. Dąbrowska — „Wilczyca z czarnego podwórka”, G. Morcinek — „Łysek z pokładu Idy”, P. Pawlenko — „Stepowe słońce”, S. Szmągiewska — „Czarne stopy”, M. Dąbrowska — „Marcin Kozera”, W. Kawierin — „Dwaj kapitanowie”, E. Knight — „Lessie wróć”, E. Niziurski — „Księga urwisów”, I. Newerly — „Chłopiec z Salskich Stepów”, H. Rudnicka — „Chłopek ze Starówki”, H. Balicka — „Hanka Sawicka”, A. Fadijewa — „Młoda Gwardia”, A. Fiedler — „Dywidżon 303”, E. Hemingway — „Wybór opowiadań”, J. Jędrzejko — „Mława Andromedy”, W. Katajew — „Zimowy wiatr”, L. Krzywicka — „Wicher i trzcina”, I. Newerly — „Pamięć z Celulozy”, K. Pruszyńska — „Wybór opowiadań”, H. Rudnicka „Janek Krasicki”.

Śladem VII Plenum

(Ciąg dalszy ze str. 1)

zenie odpowiednio wyposażonego warsztatu. Ten zaś winien być zaopatrzony w nowoczesne urządzenia, pozwalające stosować nawet wielką mechanizację i mechanizację prac przy wszelkich remontach. W efekcie stworzyłoby to możliwość przesunięcia kilku ślusarzy z grupy głównego mechanika do innych remontów, oraz przyspieszenia remontów.

Efekty działalności komisji podsumuje KZ PZPR

(Ciąg dalszy ze str. 1)

załączona była kierownikowi wydziałów i oddziałów, a zgodnie z wnioskiem komisji ma być zcentralizowana i podlegać głównemu mechanikowi, co umożliwi pełniejsze wykorzystanie czasu pracy ślusarzy i pozwoli uzyskać kilkadziesiąt etatów. Inne oszczędności uzyskane zostaną przez mechanizację i automatyzację niektórych procesów i robót oraz przez wprowadzenie bardziej mobilizujących systemów płacowych u zależających wysokość zarobków od wydajności pracy obliczonej na podstawie normatywnych pracochłonności.

W sumie oszczędności etatowe to skutek dostrzeżenia możliwości lepszego wykorzystania czasu pracy w służbach utrzymania ruchu, i lepszego jej organizowania.

— Prócz wniosków dotyczących oszczędności etatowych są na pewno również inne...

Oczywiście. Zgłoszono ogółem kilkaset wniosków różnej wartości. Wszystkie z intencją poprawy organizacji przedsiębiorstwa. Np. rozważane obecnie są przez komisję główną propozycje dotyczące przekazania branżowym organizacjom i instytucjom placówek handlowych OZR, gospodarstwa rolnego, administracji mieszkań itp.

— Jak towarzysz przewodniczący ocenia dotychczasowy przebieg realizacji uchwał VII Plenum w naszym przedsiębiorstwie?

— Zrobiła to za mnie komisja chemiczna KW PZPR, która w ub. sobotę zapoznana się z przebiegiem prac komisji i uzyskanymi efektami oceniając je pozytywnie. W dniu 28 bm. poszerzone posiedzenie KZ PZPR podsumuje pierwszy etap formułując wnioski o zmianę w zakresie aktualnej wersji planu zatrudnienia na 1967 r.

Chciałbym podkreślić, że zakończenie realizacji pierw-

szego etapu nie oznacza pauzy w działalności komisji wszystkich szczebli. Przeciwnie — widzimy konieczność nasilenia prac, aby zdyskontować w przyszłych latach wyniki przeprowadzanych obecnie analiz.

Korzystając z okazji, pragnę podkreślić duży wkład pracy komisji wszystkich szczebli, a w szczególności komisji zakładowych. W krótkim okresie zdołały one przeprowadzić stosunkowo szeroką i wnikliwą analizę powierzchni im zagadnień, wytworzyć w kombinacie atmosferę sprzyjającą aktywnym poszukiwaniom nowych, lepszych metod gospodarowania.

Rozmawiał EG

Przykład godny naśladowania

Miła uroczystość odbyła się w ub. tygodniu w świetlicy przy ul. Goldhamera w Tarnowie. Młodzież z klasy VIB szkoły nr 1 im. Hoffmanowej w Tarnowie zorganizowała tam dla ok. 100 mieszkańców miasta dotkniętych głuchotą choinkę noworoczną (połączoną z występami artystycznymi oraz zabawą prowadzoną przez prof. A. Gromana), rodzice zaś dzieci, a w szczególności mamy, przygotowały bezinteresownie kawę, herbatę, ciasto.

Przykład uczniów szkoły nr 1 w Tarnowie i ich rodziców jest godny naśladowania.

Mieszkańcy Komorowa dziękują!

Jeszcze do niedawna spora grupa mieszkańców — leżącego za Dunajcem — Komorowa, aby dostać się do Tarnowa-Swierczkowa musiała kilkunastokrotnie odległość pokonywać piechotą, własnymi środkami lokomocji, względnie korzystać z usług PKP. Ale wtedy należało iść piechotą do odległych Bogumiłow. Było to tym uciążliwsze dla tych ludzi, że to właśnie pracownicy naszych Zakładów.

Poczęli oni więc czynić starania o zorganizowanie przewozu pracowników na tej trasie. Dyrekcja kombinatu z posłem na Sejm inż. St. Opałko przychylnie odniosła się do propozycji komorowian. Zakład Transpor-

tu wygospodarował jeden ze swych autokarów, który przeznaczono na realizację słusznego postulatu.

Codziennie zakładowy autobus dowozi i odwozi już z kombinatu kilkudziesięciu mieszkańców Komorowa. Za naszym pośrednictwem jego pasażerowie gorąco dziękują dyrektorowi St. Opałce i tym wszystkim, którzy przyczynili się do uruchomienia komunikacji zakładowej na tej trasie.

PRACOWNICY „AZOTÓW” Z KOMOROWA



Na zdjęciu: tańcom przy choince w wykonaniu uczniów i uczennic kl. VIB Szkoły nr 1 w Tarnowie z zainteresowaniem przyglądają się członkowie Polskiego Związku Głuchych w Tarnowie. Fot. J. WIECEK

Śladem naszych interwencji

SN W TARNOWIE OD 1 IX 1967 ROKU?

W listopadzie ubiegłego roku zamieściliśmy artykuł omawiający sytuację w tarnowskim szkolnictwie po likwidacji liceum pedagogicznego. Reforma kształcenia przyszłych nauczycieli wpłynęła na rozwój pomaturalnych, 2-letnich studiów nauczycielskich. W Tarnowie istnieje takie już od 1958 roku, ale zaoczne, przeznaczone wyłącznie dla nauczycieli, którzy podnoszą w ten sposób swoje kwalifikacje. Sytuacja powinna ulec zmianie już od nowego roku szkolnego, tzn. od 1 IX 1967 r. Przewiduje się bowiem, że od tego momentu powołane zostanie stacjonarne Studium Nauczycielskie.

Informację tę uzyskaliśmy od Kuratorium Okręgu Szkolnego dla województwa i miasta Krakowa Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie.

Efekty zależne są od nas samych

Alkoholizm, ciągły wzrost spożycia napojów wysokowykuchowych — to plaga, którą trzeba zwalczać. Tym sprawom poświęcony był artykuł w jednym z ostatnich numerów „Tarnowskich Azotów” w ub. r. Nosił on tytuł „Potrzeba współdziałania całego społeczeństwa”. Wywołał szeroki odzew zarówno wśród społeczeństwa, jak i zainteresowanych instytucji. Oto głos Wydziału Handlu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Tarnowie.

„Na przestrzeni roku 1965/66 wydano 4 decyzje cofnięcia koncesji na sprzedaż napojów powyżej 4,5 procent alkoholu. Uległa likwidacji restauracja (a raczej knajpa) „Turystyczna” — reprezentacyjny lokal tarnowskich pijaków. Odmówiono w 6 przypadkach zezwolenia na sprzedaż wina przedsiębiorstwom handlowym, które z takimi wnioskami wystąpiły. Wydział przeprowadza stałe kontrole w placówkach handlowych sprawdzając przestrzeganie przepisów ustawy przeciwalkoholowej.

Są to jednak najprostsze — zdaniem wydziału — środki na pewno nie dające efektów, jakie zyczylibyśmy sobie. Do walki z alkoholizmem musi się włączyć całe społeczeństwo.

luk

(Zyk)

Rok 1967 – Rokiem Międzynarodowej Turystyki



Gratulujemy Oddziałowi PTTK Ziemi Tarnowskiej!

Oddział Ziemi Tarnowskiej Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego za zasługi położone w krzewieniu turystyki i krajoznawstwa w naszym regionie został wyróżniony Złotą Odznaką PTTK.

Z tej okazji składamy swym starszym kolegom z naszego macierzystego Oddziału serdeczne gratulacje i gorące życzenia dalszych sukcesów w inicjowaniu, propagowaniu i organizowaniu turystyki w naszym regionie.

Mamy również nadzieję, że nadal będziecie służyli nam pomocą swym przykładem, pomysłowością i bogactwem doświadczeniem organizacyjnym dla dalszego rozwoju turystyki wśród pracowników naszego kombinatu.

ZARZĄD ODDZIAŁU
Zakładowego PTTK przy Zakładach Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarowie.



Dodatek „Tarnowskich Azotów”
poświęcony turystyce

Nr IV 27 I 1967 r.



Rozpoczynamy nowy rok turystyczny!

Uchwałą Organizacji Narodów Zjednoczonych rok bieżący został ogłoszony Międzynarodowym Rokiem Turystyki. W całym świecie z tej okazji organizowane są międzynarodowe imprezy turystyczne pod hasłem: „Turystyka paszportem pokoju”. W Polsce centralnymi imprezami turystycznymi MRT będą: XXII Międzynarodowy Splyw Kajakowy na Dunajcu i XII Rajd Przyjaźni Szlakami Lenina w Tatrach. Będzie to rajd specjalnie dobrze przygotowany dla uczczenia 50-lecia Wielkiej Rewolucji Październikowej. Pełny kalendarz turystycznych imprez międzynarodowych i krajowych zamieścimy w następnym dodatku „Na szlaku”.

W bieżącym numerze podajemy program działalności turystycznej naszego Zakładowego Oddziału PTTK, który w ten skromny sposób przez propagowanie turystyki wśród załogi naszego kombinatu pragnie się włączyć do obchodów Międzynarodowego Roku Turystyki.

Proponujemy Wam: tegoroczny urlop spędzić na pięknych trasach turystycznych.

Rajd turystyczny, obóz wędrowny, wczasy turystyczne, czy wreszcie turystyczno-krajoznawcza wycieczka zagranicą, to najlepszy wypoczynek i najwspanialszy urlop. Spróbujcie a nie będziecie żałować.

TZ

„Wieczory przy kominku”

Pierwszy „wieczór przy kominku” odbył się jeszcze w listopadzie i był pomysłem jako spotkanie uczestników rajdów turystycznych organizowanych przez Zakładowy Oddział PTTK. Wieczór ten zainaugurował podobne imprezy, a mianowicie kominki poświęcone Bieszczadom i Tatom.

W czasie drugiego „wieczoru” opowiadano o historii Bieszczadów, o tragicznych chwilach lat powojennych i walce z bandami. Wiersz „O powsinodze beskidzkim druciarzu kuternodze, o dusz-kach garcznych i lipowym kwieciu” — spotkał się z miłym przyjęciem licznych słuchaczy.

Wieczór poświęcony Tatom, który odbył się w sobotę 14 stycznia br., był jednak najbardziej udany. Rozpoczęto go wyświetleniem barwnego, dokumentalnego filmu „Słowackie Tatry”. Dramatyczna wspinaczka dwóch czeskich taterników drogą przez „środek ściany”, czyli najtrudniejszą z trudnych. Po filmie pierwsze dźwięki muzyki z „Harnasów” Szymanowskiego dały znać, że oczekują nas jeszcze liczne atrakcje. Tym razem poprowadzono inaczej imprezę kominkową, a mianowicie była to dyskusja inspirowana przez organizatorów, w której brali także udział zaproszeni goście.

Mówiło się o górach, zbójnikach, przewodnikach i ratownikach. Nie zabrakło gawędy i znakomitych tekstów z autentycznymi listami osób zwiedzających Tatry przed pół wiekiem. Radosny nastrój wieczoru został przerwany opowiadaniem o tragedii tatrzańskiej na Zamarłej Turni. Bo trzeba powiedzieć, że Tatry są także groźne i niebezpieczne. Nie chciałbym przeceniać znaczenia imprez kominkowych, ale wydaje się, że podobnie jak wycieczki czy ogniska zbliżają one tych, których pasją jest turystyka.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że na imprezach kominkowych można dostać kawę i herbatę, a niektórzy nawet twierdzą, że bardziej autentyczną niż na tradycyjnych herbatkach. „Wieczory przy kominkach” stały się swoistą imprezą klubową dla turystów. Są potrzebne.

Zygmunt Kobiński

I Rajd Jesiennych Ognisk w Beskidzie Niskim z zakończeniem w Grybowie, odbędzie się w terminach: 30 IX — 1 X 1967 r., 7—8 X 1967, 14—15 X 1967 r.

Kajakarze będą brali udział w niedzielnych splywach. Splyw oddziałowy Dunajcem



na trasie Nowy Sącz — Tarnów odbędzie się w czerwcu br. W lipcu zaś lub sierpniu zostanie zorganizowany 14-dniowy obóz kajakowy wędrowny na Jeziorach Augustowskich.

Amatorzy żagli, mogą wziąć udział w teoretycznym szkoleniu żeglarskim rozpoczynającym się w bm. i praktycznym w miesiącach letnich. W dniach 23—25 VI odbędzie się wycieczka w Tatry Słowackie.

W ramach akcji szkoleniowej odbywać się będzie kurs organizatorów turystyki. Zostanie przeprowadzony kurs przewodników po terenie Zakładów Azotowych i kurs przodowników GOT. (ZT)

dzione przez przewodników PTTK. Poszczególne koła PTTK będą organizowały półtoradniowe wycieczki w najpiękniejsze partie naszych gór.

W lipcu odbędzie się wędrowny obóz górski namiotowy w Beskidzie Niskim i Bieszczadach. Z większych imprez przewidujemy szereg rajdów. II Rajd Oddziałowy na terenie Gorce — Beskid Wysoki z zakończeniem w Mszanie Dolnej w dniach 25—28 VI. Przewiduje się tr-



sy piesze, kolarskie i motorowe. II Rajd w ramach spartakiady organizowany wspólnie z TKKF w dniach 22—23 VII br.

Oddział PTTK przy ZA organizuje

TURYSTYCZNY RAJD NARCIARSKI

Oddział PTTK przy ZA Tarnów organizuje w dniach 3 do 5 lutego 1967 r. Turystyczny Rajd Narciarski po Beskidzie Sądeckim z metą w Łomnicy.

Trasa I Rytyro-Przehyba

Około 4 godziny podejścia, nocleg na Przehybie.

4 II Przehyba-Wielki Rogacz-Niemcowa-Piwniczna-Łomnica.

Długość trasy około 16 km., większość zjazdu, miejscami trudnego. Z Piwnicznej dojazd pociągiem lub autobusem do Łomnicy. Nocleg w domu wczasowym ZA Tarnów.

5 II. Zawody narciarskie w Łomnicy, po południu powrót do Tarnowa.

Trasa II

3 II Piwniczna-Eliażówka-Sucha Dolina. Około 4,5 godziny podejścia, nocleg w Suchej Dolinie.

4 II Sucha Dolina-Obidza-Wielki Rogacz-Niemcowa-Piwniczna-Łomnica.

Z Suchej Doliny podejście na Wielki Rogacz i zjazd do Piwnicznej. Dalej jak w trasie I.

5 II — jak w trasie I.

Trasa III

3 II Rytyro-Pisana-Łabowska. Podejście ok. 5 godzin. Nocleg na Hali Łabowskiej.

4 II Hala Łabowska-Parchowatka-Łomnica.

Zjazd dość trudny. Trasa dla zaawansowanych narciarzy. Nocleg w Łomnicy.

5 II — jak w trasie I.

Organizatorzy zapewniają:

• dojazd na miejsce startu i powrót,
• noclegi,
• piękną pogodę, śnieg, dużo atrakcji i dobry wypoczynek.

Wpisowe wynosi 50 złotych. Do zobaczenia na rajdzie!

P.Ch.

TURYSTYCZNE PROPOZYCJE na rok 1967

Zaczął się rok 1967 — nowy rok działalności Oddziału PTTK. Chcemy w tym roku naszą akcją objąć jak największą ilość pracowników Zakładu. Zachęcić i nauczyć prawdziwej turystyki, umiejętności dostrzegania i przeżywania piękna przyrody, korzystania z dobrodziejstw kultury i sztuki.

Poniżej przedstawiamy plany imprez na rok 1967.

Problem obecnie aktualny, to narciarstwo.

Dnia 8 I br. rozpoczął się cykl niedzielnych wycieczek narciarsko-szkoleniowych. Będzie on kontynuowany do końca zimy. Przewiduje się wyjazdy autobusami zakładowymi w okolice Tarnowa, Łomnicy, Zakopanego. Chętni będą mogli skorzystać z usług instruktora.

W lutym br. o ile nie przeszkodzą złe warunki śniegowe, zostanie zorganizowany dwutygodniowy obóz szkoleniowo-narciarski w Łomnicy. Również w lutym odbędzie się I Oddziałowy Rajd Narciarski na 2 i 3-dniowych trasach za-

kończony w Łomnicy. W zimowe wieczory zapraszamy na kominki, gdzie odczyty, gawędy, filmy pozwolą zapoznać się z ciekawymi terenami turystycznymi, można będzie spotkać się ze znajomymi, pośpiewać, zatańczyć. Również w najbliższym czasie odbędzie się szereg wycieczek do teatrów krakowskich.

W miesiącach wiosennych i jesiennych proponujemy dwudniowe wycieczki szlakami Renesansu, Polski piastowskiej, Orlich Gniazd...

Lato, to wycieczki w góry i nad wodę. Zostanie opracowanych wiele nowych tras na niedzielne wycieczki organizowane przez rady oddziałowe. Będą one prowa-

dziane przez przewodników PTTK. Poszczególne koła PTTK będą organizowały półtoradniowe wycieczki w najpiękniejsze partie naszych gór.

W lipcu odbędzie się wędrowny obóz górski namiotowy w Beskidzie Niskim i Bieszczadach. Z większych imprez przewidujemy szereg rajdów. II Rajd Oddziałowy na terenie Gorce — Beskid Wysoki z zakończeniem w Mszanie Dolnej w dniach 25—28 VI. Przewiduje się tr-

sy piesze, kolarskie i motorowe. II Rajd w ramach spartakiady organizowany wspólnie z TKKF w dniach 22—23 VII br.

Oddział PTTK przy ZA organizuje

TURYSTYCZNY RAJD NARCIARSKI

Oddział PTTK przy ZA Tarnów organizuje w dniach 3 do 5 lutego 1967 r. Turystyczny Rajd Narciarski po Beskidzie Sądeckim z metą w Łomnicy.

Trasa I Rytyro-Przehyba

Około 4 godziny podejścia, nocleg na Przehybie.

4 II Przehyba-Wielki Rogacz-Niemcowa-Piwniczna-Łomnica.

Długość trasy około 16 km., większość zjazdu, miejscami trudnego. Z Piwnicznej dojazd pociągiem lub autobusem do Łomnicy. Nocleg w domu wczasowym ZA Tarnów.

5 II. Zawody narciarskie w Łomnicy, po południu powrót do Tarnowa.

Trasa II

3 II Piwniczna-Eliażówka-Sucha Dolina. Około 4,5 godziny podejścia, nocleg w Suchej Dolinie.

4 II Sucha Dolina-Obidza-Wielki Rogacz-Niemcowa-Piwniczna-Łomnica.

Z Suchej Doliny podejście na Wielki Rogacz i zjazd do Piwnicznej. Dalej jak w trasie I.

5 II — jak w trasie I.

Trasa III

3 II Rytyro-Pisana-Łabowska. Podejście ok. 5 godzin. Nocleg na Hali Łabowskiej.

4 II Hala Łabowska-Parchowatka-Łomnica.

Zjazd dość trudny. Trasa dla zaawansowanych narciarzy. Nocleg w Łomnicy.

5 II — jak w trasie I.

Organizatorzy zapewniają:

• dojazd na miejsce startu i powrót,
• noclegi,
• piękną pogodę, śnieg, dużo atrakcji i dobry wypoczynek.

Wpisowe wynosi 50 złotych. Do zobaczenia na rajdzie!

P.Ch.

— Czy — WIECIE że...

NARCIARSTWO w Polsce ma tradycję zaledwie 60-letnią. W 1907 roku powstało pierwsze na ziemiach polskich „Karpacie Towarzystwo Narciarzy” we Lwowie. Pierwszym uprawiającym narciarstwo na terenach polskich był Stanisław Barabas, który już w roku 1898 próbował używać nart.

ZAŁOZYCIEL Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego PTT — Mariusz Zaruski, kompozytor Mieczysław Karłowicz, Stanisław Zdyb, Józef Oppenheim byli pionierami narciarstwa na terenach zamieszkałych przez Polaków. Już w latach poprzedzających pierwszą wojnę światową, przeprowadzali oni wielkie wysokogórskie wyprawy narciarskie, m. in. na Wołoszyn, Kozł Wierch, Kościela i inne szczyty tatrzańskie.

SPRZET NARCIARSKI przechodził poważne ewolucje. Dawniej jeździło się na długich, wąskich nartach z paskowymi wiązaniami przy użyciu jednego kija, dzisiaj — w mocnych butach zjazdowych, wiązaniami metalowymi z bezpiecznikami, na nartach klejonych z laminatów, duralu i plastiku.

NARCIARSTWO rozwija się szczególnie szybko w rejonach, gdzie istnieją kolejki terenowe (na Górę Parkową w Krynicy i Gubałówkę w Zakopanem), kolejki linowej (Kasprowy Wierch, Szynidzielnia k. Bielska) lub wyciągi krzesełkowe (Karpacz, Szklarska Poręba, Szczyrk, Hala Gasienicowa i Nosal w Zakopanem).

W OSTATNICH LATACH powstała spora ilość narciarskich wyciągów przenośnych, z których korzystając narciarz jedzie do góry na nartach, ciągnięty przez linę, do której jest wpięty. Takie wyciągi są wielokrotnie tańsze w budowie i eksploatacji od wyciągów krzesełkowych. Jest ich kilka w Zakopanem, w Zwardoniu, Szczyrku, Wiśle, Zeleniu, Rabce, Tęgoborzu, Ustrzykach Dolnych, Leskowie, no i nasz w Łomnicy.

SZKOLENIE NARCIARSKIE prowadzone jest przez Szkoły Narciarskie PTTK i PZN (w Zakopanem, Szczyrku, Karpaczu) oraz wczasach narciarskich FWP — PTTK prowadzonych w wielu atrakcyjnych miejscowościach i schroniskach górskich, pod okiem doświadczonych instruktorów.

NARTOSTRADA, to oznakowane i zabezpieczone szlaki przeznaczone tylko do zjazdu na nartach. Są znakowane w formie kolorowych krzyży na drzewach i tytyczek w terenie otwartym. Na nich możesz zażyć przyjemności zjazdu. Jedź jednak ostrożnie.

TURYSTYKA NARCIARSKA, to najpiękniejsza forma wypoczynku. Pozwala oglądać prawdziwe cuda zimowej przyrody na górskich, mało uczęszczanych trasach.

RAJDY NARCIARSKIE są prawdziwą szkołą turystyki narciarskiej. Pozwalają one na poznanie ciekawych tras górskich pod fachową opieką i przy odpowiednim zabezpieczeniu. Z inicjatywy Związku Zawodowego Chemików były organizowane Rajdy Narciarskie Chemiczów, na trasach Beskidu Śląskiego, Karkonoszy i Beskidu Wysokiego, w których uczestniczyli również pracownicy naszych Zakładów. (ZT)

TARNOWSKIE
TZDITY 3

Dokąd pojechać na narty?

Nadszedł już najwyższy czas, aby zdecydować się gdzie spędzić tegoroczny urlop zimowy. 10-14 dniowy pobyt w górskich okolicach zapewni lepsze samopoczucie i regenerację sił na cały rok. Wiemy wszyscy, że nie tylko Zakopane i Krynica posiadają doskonałe warunki klimatyczne i narciarskie.

Istnieje szereg pięknych miejscowości i odpowiednio zagospodarowanych, czekających na amatorów białego szaleństwa i saneczek. Dla wielu turystów nie jest bez znaczenia fakt, że urlop w tych miejscowościach wypada znacznie taniej niż w zatoczonych popularnych kurortach. Aby ułatwić wybór podajemy kilka informacji o atrakcyjnych, a niezbyt znanych miejscowościach w województwie rzeszowskim:

Piękne trasy narciarskie biegną przez Poloninę Wetlińską i Caryńską, czy z Dużej Rawki przez Małą Rawkę i Dział Wetliny. Dojazd do Ustrzyk Dolnych pociągami, stąd autobusem PKS do Ustrzyk Górnych. Schronisko PTTK dysponuje 150 miejscami noclegowymi, całonocne wyżywienie u kierownika schroniska w cenie 35-45 zł. Informacje: Schronisko PTTK — Ustrzyki Górne, p-ta Lutowska, tel. Lutowska 12.

Rzepedź — osada robotnicza położona w Bieszczadach w otoczeniu zalesionych wzgórz zapewniających doskonałe warunki do uprawiania sportów zimowych dla początkujących i zaawansowanych. Dojazd PKP lub PKS z Zagórza lub Sanoka. Zakwaterowanie w Hotelu Turystycznym WOSTIW. Dysponuje on 64 miejscami w pokojach 2- i 4-osobowych. Cena 25-30 zł. Ośrodek wyposażony w centralne ogrzewanie, wodę bieżącą, posiada stołówkę, klub-kawiarnię, gdzie przy telewizorze czy radiu można spędzić zimowe wieczory.

Magura Małastowska — położona 19 km na południe od Gorlic. Niedaleko szczytu na wysokości 720 m n.p.m. znajduje się schronisko PTTK. Długo utrzymująca się pokrywa śnieżna oraz wspinające trasy zjazdowe długości ponad 1200 m przy różnicy wzniesień ok. 400 m stwarzają doskonałe warunki zarówno dla zaawansowanych, jak i początkujących narciarzy. Ze schroniska PTTK można urządzić ciekawe wycieczki narciarskie do rezerwatu przyrodniczego na Kornutach do Białego Kamienia, do Sekowej, gdzie znajduje się zabytkowy drewniany kościół gotycki z oryginalnymi sobotami, do Szymbarku czy Wysowej Zdroju. Dojazd autobusem PKS do Małastowa, stąd 5 km podejście na nartach do schroniska. Schronisko zelektryfikowane, ze stołówką, świetlicą, bufetem dysponuje 25 miejscami noclegowymi. Informacje i zgłoszenia u kierownika schroniska PTTK na Magurze Małastowskiej p-ta Ropica Górna, pow. Gorlice, tel. Ropica Górna 4, lub w Oddziale PTTK w Gorlicach, ul. Tysiąclecia tel. 34.

Folusz — wioska położona na wysokości 420 m n.p.m. na południowych stokach Magury Wątkowskiej. Śnieg utrzymuje się tutaj przez 4 miesiące, a łagodne okoliczne wzgórza zachęcają do narciarskich wycieczek. Dojazd autobusem PKS z Jasła. Zakwaterowanie w Domu Wycieczkowym PTTK, wyposażonym w piec gazowy, elektryczność i bieżącą wodę. Śniadania, kolacje można przyrządzać w kuchni turystycznej, natomiast obiady w cenie 12 zł są do wykupienia w stołówce Kopalnictwa Naftowego. Obok Domu Wycieczkowego znajduje się sklep spożywczy i kiosk „Ruch”.

Informacje: Kierownik Domu Wycieczkowego Folusz p-ta Cieklin, pow. Jasło, lub Oddział PTTK w Jasle.

Ustrzyki Górne — znana bieszczadzka miejscowość, skąd wiodą trasy na najwyższe szczyty Bieszczadów: Tarnicę, Krzemień, Halicę, Małą i Wielką Rawkę. Gruba pokrywa śnieżna (ok. 1,5 m) utrzymuje się tu całą zimę.

Informacje: Kierownik Domu Wycieczkowego Folusz p-ta Cieklin, pow. Jasło, lub Oddział PTTK w Jasle.

Ustrzyki Górne — znana bieszczadzka miejscowość, skąd wiodą trasy na najwyższe szczyty Bieszczadów: Tarnicę, Krzemień, Halicę, Małą i Wielką Rawkę. Gruba pokrywa śnieżna (ok. 1,5 m) utrzymuje się tu całą zimę.

Ustrzyki Górne — znana bieszczadzka miejscowość, skąd wiodą trasy na najwyższe szczyty Bieszczadów: Tarnicę, Krzemień, Halicę, Małą i Wielką Rawkę. Gruba pokrywa śnieżna (ok. 1,5 m) utrzymuje się tu całą zimę.



Informacje — Hotel Turystyczny, Rzepedź, tel. 15, lub Dyrekcja WOSTIW „Bieszczady” Rzeszów ul. Turkienicza 23a, tel. 58-83 i 50-83.

Komańcza — Letnisko — leży 3 km od Rzepedzi, dogodny punkt wypadowy wycieczek w Bieszczady. Tu również istnieją dobre warunki narciarskie, a przy miejscowym LZS działa szkoła narciarska.

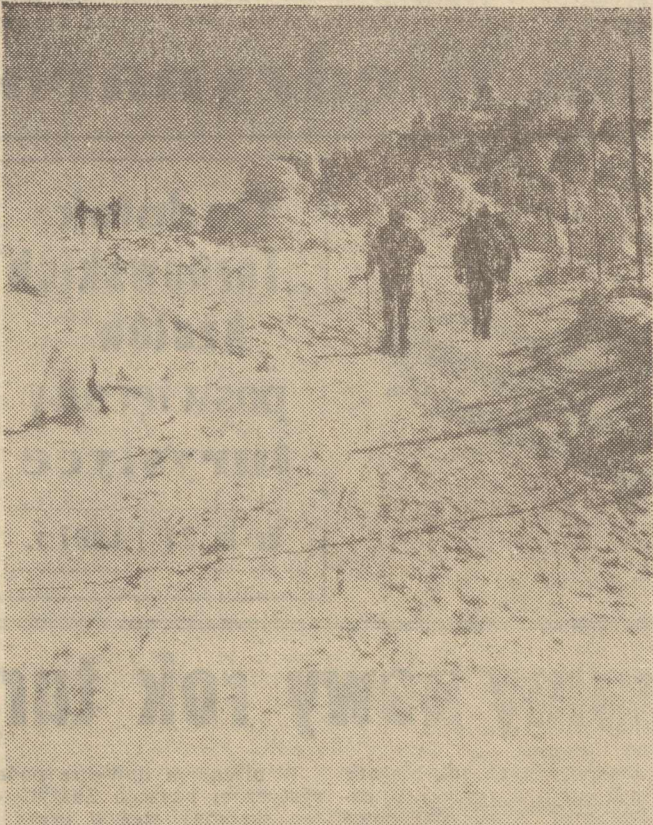
Dojazd PKP i PKS z Sanoka lub Zagórza. Zakwaterowanie w Schronisku PTTK znajdującym się na stoku górskim wśród lasu, ok. 200 m od Komańczy — Letniska. W odległości 1400 m w Komańczy Wsi znajduje się restauracja, sklepy, kioski, urząd pocztowy i kwatery prywatne.

Cisna — leży na trasie obwodnicy bieszczadzkiej, w odległości 37 km od Leska. Okoliczne pasma Wołosania i Łopiennika, długo utrzymujące się śnieg oraz dobrze zorganizowana szkoła narciarska na pewno zachęca wielu narciarzy i kandydatów na narciarzy.

Dojazd autobusem PKS z Leska. Zakwaterowanie w stacji turystycznej PTTK u ob. Jana Wierzbickiego oraz Stanisława Reifa w pobliżu Dołżycy (w odł. 1,5 km). W Cisnej czynna jest restauracja, sklepy, kioski, poczta i Ośrodek Zdrowia.

Uwaga! Dłuższe wyprawy narciarskie w Bieszczadach należy podejmować tylko w większych zespołach i z przewodnikiem.

Barbara Kołodziej



Na trasie Karkonoszy
FOTO: Z. TUMIŁOWICZ

NASZE PROPOZYCJE

Każdy, zgodnie ze swoimi zamiłowaniem i możliwościami finansowymi, może wziąć udział w dowolnie wybranych wycieczkach turystycznych (autokarowych, górskich, motorowych, kolarskich, kajakowych — programy podamy w terminie późniejszym), krajoznawczych (autokarowych, kolejowych, samolotowych, morskich) i wypoczynkowych (nad morzem, jeziorami, w górach, uzdrowiskach).

Poważnym udogodnieniem jest możliwość opłaty kosztów wyjazdu na raty. Pierwsza rata w wysokości 25 proc. ceny wycieczki opłaca się przy złożeniu kwestionariusza paszportowego. Resztę należności należy opłacić najpóźniej na 5 tygodni przed planowanym terminem wyjazdu. Równowartość na dewizy kieszonkowe można opłacić 21 dni przed terminem wyjazdu.

Wszelkie formalności związane z wyjazdem na wycieczki zagraniczne muszą być załatwione najpóźniej na 6 tygodni przed planowanym terminem wyjazdu, zgodnie z ustaleniem Biura Paszportów. Uczestnicy, którzy nie posiadają jeszcze dowodu osobistego nowego wzoru powinni natychmiast złożyć posiadany dowód osobisty do wymiany w Komendzie MO, w przeciwnym bowiem razie nie będą mogli wyjechać za granicę.

Każdemu z uczestników wycieczek zagranicznych BTZ — PTTK przysługuje kieszonkowe w wysokości ustalonej aktualnie dla każdego kraju. Niezależnie od przysługującego kieszonkowego każdy wyjeżdżający turysta ma prawo wymienić za granicą 150 zł. w każdym odwiedzanym kraju (najwyżej jednak w 4 krajach) po aktualnym kursie dnia.

OTO KILKA WYBRANYCH WYCIECZEK

Koleją — zwiedzanie skarbowi Saskiej Szwajcarii. W programie Dreźnie — Bad Schandau — Ostrau. 12 dni. Cena ok. 2 320 zł. Wyjazdy od czerwca do sierpnia.

Koleją — do Dreźnie i Lipska — 10 dni. Pobyt 3-dniowy w Lipsku i 3-dniowy w Dreźnie. Cena ok. 2 355 zł. Wyjazdy w miesiącu lipcu i sierpniu.

Koleją — 11 dni przez romantyczną Turynię do Eisenach — Friedrichsroda — Weimaru — Berlina. Cena ok. 2 265 zł. Wyjazdy od czerwca do września.

Koleją — 14 dni w góry Harzu ze zwiedzaniem Berlina — Wernigerode — Halle i Dreźnie. Cena ok. 2 700 zł. Wyjazdy od maja do września.

Koleją — 5 dni do stolicy NRD i Poczdamu. Cena ok. 1 830 zł. Wyjazdy od maja do czerwca i od września do grudnia.

NRD — CSRS

Koleją — 8 dni do Dreźnie i Pragi. 3 dni pobyt w każdym z miast. Wyjazdy od kwietnia do czerwca i od września do listopada. Cena ok. 2 200 zł.

NRD — WRL

Samolotem — 8 dni do stolicy NRD i Węgier. Wyjazdy wrzesień, październik, listopad. Cena ok. 3 500 zł.

Rumunia — Bułgaria

Koleją — 9 dni do Sofii i Bukaresztu. Wyjazdy w maju, październiku i listopadzie. Cena ok. 3 500 zł.

WRL — Jugosławia

Autokarem — 19 dni przez Miskolc — Budapest — Zagrzeb — Zadar — Trogir — Lovran — Postojna — Lubijana i nad Bałaton. Wyjazdy w czerwcu i wrześniu. Cena ok. 7 000 zł.

ZSR

Statkiem — „Mazowsze” z Gdyni do Lenina. 8 dni. Wyjazdy w sierpniu i październiku. Cena od 2 700 zł. do 3 000 zł.

Koleją i atokarem — 21 dni przez Kaukaz. Trasa: Warszawa — Kijów — Kazbek — Tbilisi — Suchumi — Lwów — Warszawa. Wyjazdy od sierpnia do września. Cena ok. 5 955 zł.

Koleją — 17 dni szlakiem uzdrowisk kaukaskich. Kijów — Kisłowodzk — Soczi. Wyjazdy w lipcu. Cena ok. 4 895 zł.

PTTK — organizatorem turystyki i krajoznawstwa w zakładach pracy

O lepszą organizację...

W dniach 15 i 16 stycznia w Chorzowie odbyła się Ogólnopolska narada przewodniczących oddziałów zakładowych Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Oprócz przedstawicieli 67 oddziałów zakładowych i Zarządu Głównego PTTK, uczestniczyli w niej delegaci poszczególnych branżowych związków zawodowych. Z ramienia Związku Zawodowego Chemików był obecny z-ca przewodniczącego ZZPPChem. tow. Dusik pełniący jednocześnie funkcję prezesa katowickiego Okręgu PTTK.

Narada miała na celu ustalenie najlepszych form pracy PTTK i związków zawodowych dla rozwoju turystyki i wypoczynku świątecznego załóg fabrycznych.

Przy obszernej dyskusji podjęto szereg ustaleń dotyczących współpracy pomiędzy związkami zawodowymi a PTTK, które powinno być głównym organizatorem turystyki i ruchu wycieczkowego w zakładach pracy. Oto najważniejsze z nich:

● Równoległe z opieką nad masowym ruchem turystyczno-krajoznawczym należy rozwijać wśród załóg zakładów pracy turystykę kwalifikowaną: górską, kajakową, żeglarską i motorową, które stanowią najwłaściwszą formę wypoczynku po pracy.

● Organizacja ruchu wycieczkowego i turystycznego objąć również młodzież szkół zawodowych związanych z zakładami pracy, kładąc duży nacisk na organizację obozów wędrownych, stanowiących najlepszą formę wypoczynku dla młodzieży.

● Dążyć do rozwoju liczebnego PTTK w zakładach pracy, m. in. przez udzielanie członkom PTTK zniżek przy wypożyczaniu sprzętu, stosowanie niższych odpłatności za wycieczki itp.

● Przeprowadzić szeroką propagandę rajdów i innych imprez turystycznych dla wciągnięcia całej załogi do uprawiania turystyki kwalifikowanej.

Czy znasz

Kodeks narciarski — podaje zasadnicze przepisy zachowania się na trasach narciarskich. Oto najważniejsze z nich:

● Narciarz musi panować nad szybkością z jaką zjeżdża. Powinien w każdej chwili móc się zatrzymać lub skrócić. Szybkość ma zależeć od jakości śniegu, stanu trasy i umiejętności narciarza.

KODEKS

● Pierwszeństwo przejazdu w stosunku do narciarza, który podchodzi przysługuje narciarzowi, który zjeżdża z góry.

● Wyprowadzanie — jak w ruchu drogowym — na trasach i nartotrasach odbywa się lewą stroną. Jadący szybko powinien ostrzec wyprzedzanego okrzykiem „droga”. Narciarz ma wtedy obowiązek zjechać jak najdalej na prawą stronę pozostawiając wolną trasę szybszemu.

narciarski?

● Gdy trasa zjazdowa krzyżuje się z trasą turystyczną pierwszeństwo należy do narciarza jadącego trasą zjazdową, gdyż z reguły jest ona trudniejsza i szybsza.

● Zabrania się zatrzymywania na wąskich odcinkach tras, u podnóża spadzistego zbocza.

MB

Kupujemy sprzęt narciarski

Już ponad miesiąc trwa zima. Zakładowy Oddział PTTK organizuje comiesięczne wycieczki narciarskie. Jeśli naprawdę macie ochotę nauczyć się jeździć na nartach i uprawiać ten piękny sport, to trzeba wyposażyć się w sprzęt narciarski. Zakup jest dość kosztowny, ale przy dobrej konserwacji będzie służył nam przez kilka lat.

Jaki wybrać sprzęt przy zakupie? Oto kilka ogólnych rad:

Narty powinny sięgać do pionowo uniesionej reki narciarza, a więc dla wzrostu 170-175 cm długość nart wynosić ma 205-210 cm. Do celów turystycznych z powodzeniem wystarczą narty klejone, okrawdziwane typu „Beskidy”, „Klimczok” itp. Narty o ślizgu pokrytym plastykiem nie wymagają stałego smarowania, ale są znacznie droższe i mocno ślizgają się przy podchodzeniu.

Kijki najlepiej kupić metalowe (bo są trwalsze od tonkinowych), sięgające prawie pod pachę narciarza.

Wiązanie radzimy kupić bezpiecznikowe. Do celów turystycznych najlepsze będą „kadra-popularne”, jeśli zaś zamierzamy tylko jeździć na półku i trasach przykolejowych, to lepiej kupić „Kadra-4”. Można także zakupić tańsze wiązania linkowe, ale te w mniejszym stopniu zabezpieczają przed kontuzjami. Wiązania należy tak montować, by czub buta wypadł na środek długości rzutu narty. Pozostałe szczegóły montażu zawiera zwykle instrukcja dołączone do wiązania.

Najważniejszą część ekwipunku — to buty narciarskie. Do celów turystycznych mogą także nadawać się buty wysoko sznurowane, jakie bywały sprzedawane z przeceną w sklepach sportowych. Nie kupujcie jednak niskich butów pseudonarciarskich z pojedynczym sznurowaniem lub z klapa zapinana na klamerkę. Takie buty dobrze nadają się na spacer, ale mniej do jazdy na nartach.

Dla narciarzy półkoletrasowych najlepsze będą buty zjazdowe typu „Walbrzych”, „Karpacz” lub „Krosno”. Buty powinny być porządnie zaizolowane i często czyszczone dobrą pastą — wtedy nie będą przemakać. Pamiętajcie: buty ubierane nawet na grubą skarpę powinny być dościsłe!

W co się ubrać? Jo już nie tak istotne. Spodnie narciarskie typu norweskiego z ładkiego materiału, gdyż w spodniach sukienkach po jednym upadku narciarz przypomina białego niedźwiedzia. Grube wełniane skarpety schowane do spodni, koszula flanelowa, sweter wiatrówka z kapturem, welniana czapka i szalik dobelniają ubioru narciarza. HB



Na rajdzie wysokogórskim w Tatrach Słowackich

Foto: Z. TUMIŁOWICZ

List od Wacusia

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

O mały włos, a mój kolejny list nie dotarłby do Pana, za co poniosłoby winę kina „Wiarus” i „Azot”. Dlaczego? Sprawa nie jest specjalnie skomplikowana. Do „Wiarusa” wybrałem się na film pt. „Bandyci z Orgosolo”, z którego dowiedziałem się, że nawet uczciwy pasterz może zostać bandytą, co mnie ucale nie zdziwiło, bo i Wicek Piegus na zdjęciu z odległego dzieciństwa wygląda jak całkiem porządną osobę. Ale gorsze już od filmu było panujące na sali — czyżby dla wywołania nastroju? — grobowe zimno. Zmarłem na tzw. sopel lodu i rozgrzałem się dopiero na 12-stopniowym mrozie po wyjściu z kina.

Trochę inny morał wynikał z filmu „Ameryka, Ameryka” w kinie „Azot”. Jak wykazała niezbita fabuła, dobrej klasy

oszust może się nawet dostać do Ameryki i tam zostać pucybutem. Muszą to być jednak najwyższej klasy oszuści, bo jak widać z wynurzeń „Obserwatora” z „TA”, pani Falkowskiej z „Przekroju” i „Kibica” z „Kulis” u nas tacy panowie kończą zwykle w więzieniu.

Wprawdzie oba filmy różniły się klasą i zawartymi w nich naukami moralnymi, niczym się jednak nie różniła temperatura obu sal kinowych. W rezultacie tego zmarłem w „Azocie” na sopel lodu, a na drugi dzień położyłem się do łóżka wraz z grypą.

Wysnułem przy tym morał, że lepsza czy gorsza strawa duchowa nie zastąpi kalorii emitowanych przez kaloryfer czy też piec. Co dedykuję pod rozważanie kierownictwa obu kulturalnych placówek.

Przepraszam za lekkie opóźnienie korespondencji, piszę się z szacunkiem Pański zagrypiiony

WACUŚ

„TA” rozmawiają z Bożeną Niżańską

„Z flisakami do Gdańska”

mu Kultury „Azotów”. Oprócz tego prowadzi on synny na cały kraj i zbierający laury za granicą zespół taneczny przy WDK w Rzeszowie. Z racji przygotowywania przez „Świerczkowiaków” nowego programu poprosiliśmy ją o udzielenie wywiadu dla naszej gazety.

— Na ukończeniu znajduje się — zaznacza na wstępie p. Niżańska — II część nowego programu. Jego główną treść to podróż flisaków Wisłą ze Śląska do Gdańska, w czasie której zapoznają się oni ze zwyczajami miejscowej ludności. Będą to 4 obrazki: śląski, krakowski, mazowiecki i kaszubski, zawierające pieśni i tańce ludowe tych regionów. I część już wystawialiśmy w czasie ubiegłorocznych festiwali. W czasie pełnopokładowego programu wystąpi chór, kapela i zespół taneczny — w sumie 55 osób. W tym miejscu pragnę gorąco podziękować prof. M.

Stachowi, który przygotował chór i kierownikowi artystycznemu DK A. Radzikowi za owocną współpracę.

— Kiedy koniec prób?

— Są one uzależnione od frekwencji uczęszczających na zajęcia i to jest główna trudność w naszej działalności. Jakoś niemożliwe staje się w skali Zakładów załatwienie problemu przesunięcia w pracy wszystkich członków „Świerczkowiaków” na I zmianę. W efekcie traci się na tym niemało. Jeśli wszystko dobrze pójdzie, to z próbami uporamy się na połowę lutego br.

— Słyszeliśmy o sukcesie zespołu tanecznego, czy mogłaby Pani potwierdzić ten fakt?

— Owszem. Jego członkowie zostali zakwalifikowani do finału festiwalu CRZZ. Już 20 lutego br. w Radomiu zaprezentują się w obręku i świeczkowym.

— Ćwiczycie Pani także z maluchami, co oni pokażą swym rówieśnikom?

— Z nimi łatwiejsza sprawa. Premiera przygotowanej przez nich „Zimny” planowana jest w pierwszą niedzielę lutego br. Będzie to na wpół fantastyczne kostiumowe widowisko taneczne.

— Jaki charakter będzie miał następny program „Świerczkowiaków”?

— Chociaż jestem dopiero w trakcie opracowywania tego scenariusza, to mogę już powiedzieć, że przygotowujemy go pod kątem obchodów święta 1 Maja i 50 rocznicy Wielkiego Października. W tym programie znajdzie się poetyckie słowo wiążące, tańce szturmówek, przemarsz, dużo pieśni oraz węgierskich, rosyjskich, czeskich i polskich tańców ludowych.

— Jak ocenia Pani dotychczasową współpracę z DK „Azotów”?

— Jest ona bardzo dobra. Świetnie się tu czuję. Mało spotyka się takich kierowników, jak Jerzy Szawica. Dokucza w pracy ta nienadzwyczajna frekwencja na zajęciach. Sami członkowie zespołu to ludzie bardzo mili i zdolni. Chętnie pozostałabym w Tarnowie na stałe, lecz wymagałoby to zapewnienia odpowiednich warunków pracy.

— W imieniu Czytelników „TA” życzymy Pani i jej podopiecznym nowych sukcesów artystycznych.

— Dziękuję.

(Pytał: Zyk
Fotografował: E. Dzikowski)



Na zdjęciu scena z „Potopu” Henryka Sienkiewicza granego aktualnie przez tarnowski teatr. Książę Bogusław (J. Harasiewicz) w pojedynku z Kmicielem (S. Chmielech). Foto: F. NOWICKI

Wyniki naszej ankiety

Co sądzisz o „TA”?

Nasza grudniowa ankieta przedłużona na pierwszą połowę stycznia pod nazwą „Co sądzisz o „TA” — spotkała się z umiarkowanym powodzeniem. Dostaliśmy ogółem 111 wypowiedzi od 30 kobiet i 81 mężczyzn.

Olbrzymia większość, bo 108 ankierów, jest stałymi czytelnikami naszego pisma.

Duża jest natomiast rozpiętość zawodu i wieku czytelników, którzy przysłali nam swoje uwagi. Najwięcej, bo 39 wypowiedzi dostaliśmy od pracowników umysłowych, w większości pracowników administracyjnych, dalej idąc uczniowie z 30 głosami, 24 pracowników fizycznych; w tym majstrów, kierowców, robotników kwalifikowanych i niekwalifikowanych, 6 techników, po 3 emerytów, studentów, sprzedawców i również 3 gospodynie domowe. Najmłodszym, biorącym udział w naszej ankiecie jest Marek J., liczący sobie 14 lat, uczeń szkoły podstawowej, a najstarszym emeryt, pan F. M. 66 lat.

Jak więc wskazują cyfry, docieramy do bardzo zróżnicowanych środowisk społecznych — ludzi o różnym poziomie intelektualnym i różnych zainteresowaniach. Cieszy nas stosunkowo duża liczba odpowiedzi od robotników. Wszędzie tam przesłanki wskazują, że „TA” stały się masowym pismem załogi, a także czytane są w Tarnowie i w innych miastach.

Z kilku najchętniej czytanych w „TA” stałych rubryk, największym powodzeniem cieszy się „Z sali sądowej” 48 głosów, sport i turystyka 39 głosów, sprawozdania z imprez 15. Również kilkanaście głosów wybrało powieść „Awantura o tarnowski gród”.

Na kolejne pytanie, jakie artykuły (reportaże, felietony, komentarze, sprawozdania) najbardziej Ci się podobają? — odpowiedzi były bardziej podzielone. Sprawozdania i komentarze sportowe miały 30 zwolenników, reportaże i artykuły z życia kombinatu 18, felieton „Listy od Wacusia” 15 i reportaże zza granicy („Skoda przez Alpy” wymieniono kilkakrotnie) 12. Taką samą liczbę 12 głosów uzyskała „Trybuna Czytelników”. Spora część czytelników, bo 38 stwierdziła, że czyta „TA” „od deski do deski”.

Pijaństwo i sprawy młodzieży to problemy, o których, zdaniem większości ankietowanych, winniśmy pisać więcej i częściej. Za prowadzeniem zdecydowanej walki z pijaństwem wypowiedziało się 25 osób, a poświęceniu więcej miejsca sprawom młodzieży 24 osoby — w większości uczniowie technikum. Również uczniowie domagali się obszerniejszych informacji o kombinacie, co świadczy o dużym zainteresowaniu młodzieży swym przyszłym zakładem pracy. Zdaniem 15 czytelników, winniśmy dawać więcej informacji o samym mieście, a 3 domaga się także materiałów dziennikarskich o podtarnowskiej wsi. Również kobiety (6) domagały się poruszenia swej tematyki w „TA”. Winniśmy też — co zaproponowało 9 osób — pisać więcej o sprawach naukowo-technicznych. Pojedyncze głosy czytelników domagały się poruszenia tematyki II wojny światowej, historii Tarnowa, turystyki, recenzji filmowych, kroniki wypadków, więcej rozrywek umysłowych.

Zdecydowane natomiast były odpowiedzi na pytanie — co ci się w naszej gazecie nie podoba? Aż 48 ankietowanym osobom podoba się wszystko. 24 osoby miały zastrzeżenia do jakości reprodukcji zdjęć, 3 nie podobały się długie reportaże, także 3 osoby wypowiedziały się przeciw komentarzom sportowym i artykułom nie związanym z kombinatem. Taką samą ilość domagała się artykułu wstępnego.

Opinie na temat saty graficznej też nie były specjalnie rozbieżne. Pozytywny sąd wyraziły 42 osoby, 24 miały zastrzeżenia do zdjęć, 21 domagało się większej ilości fotografii oraz karykatur i rysunków. Proponowano również zwiększenie objętości, zamiany „TA” na tygodnik ilustrowany, jednych, zwieżyli tytułów, 9 osób postulowało zmianę koloru co tydzień.

Dotychczasowy system kolportażu odpowiada 90 osobom, 15 ma zastrzeżenia co do punktualności wychodzenia pisma, a 16 domaga się zwiększenia nakładu. Świadczy to chyba, że dotychczas stosowany system rozprowadzania gazety zdał egzamin i nie ma potrzeby go zmieniać.

Rubryka „Inne uwagi i propozycje” była najbardziej różnorodna ze wszystkich. Wprawdzie 36 osób ankietowanych nie przedstawiło żadnej propozycji, ale za to pozostali przedstawili 119 różnych propozycji i uwag!

Proponowano częstsze (?) ukazywanie się pisma, wprowadzenie kącika porad dla kobiet, zwiększenie działu rozrywek umysłowych, zamieszczanie artykułu wstępnego, zwiększenie nakładu i ceny (?), wprowadzenie rubryki „Co słychać w innych zakładach”, rozszerzenie „Trybuna Czytelników”, zredukowanie i powiększenie działu sportowego, stworzenie kącika filatelistycznego. Uwagi dotyczyły opóźnienia w wydawaniu „TA”, ciemnych, niewyraźnych zdjęć itp.

Uwagi i postulaty naszych czytelników wzięliśmy pod uwagę zgodnie z zasadą „nasz klient, nasz pan”. Niestety, już w tej chwili stwierdzamy, że nie wszystkie będziemy mogli zrealizować. Nie pozwalamy nam na to szczupła, niestety, objętość naszego pisma. Doskonale zdajemy sobie sprawę z takich wad technicznych, jak słabe zdjęcia. Nic na to nie możemy w razie porządku. Winną jest temu słaba baza techniczna drukarni w Rzeszowie. Być może, z chwilą otwarcia nowej — co ma nastąpić w lecie br. — sytuacja zmieni się na lepsze.

Dziękujemy wszystkim, którzy przysłali nam ankiety i prosimy naszych Czytelników o więcej krytycznych uwag na co dzień, gdyż pomaga to nam w redagowaniu gazety.

REDAKCJA



POZIOMO: 1) maszynowa, techniczna, 4) mieszkanie państwa europejskiego, 7) pierwiechem, o l. atom. 62, 10) zandarm turecki, 13) imię męskie, 15) przeszłoda wodna, 16) mógowa, rowerowa, 17) instytucja finansowa 19) ziemka, karabina 21) rzeka w ZSRR, 22) na morzu, 25) nie tylko dla pań 27) żona lwa, 28) okres czasu, 30) niedrogi, 33) rolnik, 35) Rózyckiego w Warszawie, 36) miasto w Polsce, 37) ptak.

PIONOWO: 1) trafiła na kamień, 2) ssak z rodziny wielbłądów, 3) jednostka miary, 4) okres czasu, 5) ptak morski, 6) rzeka w Polsce, 8) miasto w pn. Afryce, 9) szok, 11) dobry trunek, 12) jest poranny, 14) minerał ogniotrwały, 18) rzeka w Afryce, 20) część nogi, 23) solowy śpiew, 24) morski ptak, 25) może być ze słomy, 26) jednostka siły, 28) na dnie morza, 29) gaz palny, 31) udziela się, 32) republika.

Po nagrody prosimy zgłaszać się osobie w redakcji.

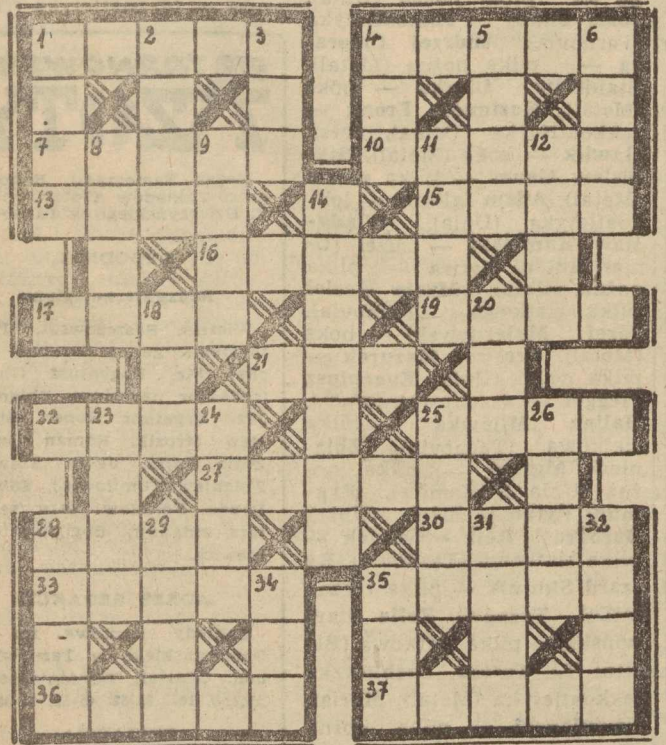
Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrodę w postaci serwetu na stół.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 1 (129)

POZIOMO: 1) masło, 4) alana, 5) Sienkiewicz, 10) rzep, 11) rzaz, 12) szopa, 14) Adana, 16) góral 18) lasso, 19) Koiat, 21) rataj, 24) Orawa, 26) runo, 27) skat, 30) korpulencja, 31) trachea, 32) Agata.

PIONOWO: 1) malina, 2) Santiago, 3) osnowa, 6) Izera, 7) Cezar, 8) arba, 9) azyl, 12) salto, 13) agora, 15) dno, 17) ara, 19) kora, 20) lando, 22) toka, 23) juta 25) abolicja, 28) Sparta, 29) antena.

W wyniku losowania nagrodę w postaci książki za trafne rozwiązanie krzyżówki otrzymuje LUCYNA GOBIK Tarnów — 3, ul. Kasztanowa 3/19.



pd.-zach. Azji, 34) imię męskie, 35) zabawa.

Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać wyłącznie na kartach pocztowych pod adresem redakcji w terminie do 3 lutego 1987 r.

TARNOWSKIE AZOTY

Nr 4 (123)



Dzień wstawał mroźny, gdy „kleryk” wyjeżdżał poza brame miejską. Otulił się jak najszczelniej w szubie, głowę wsunął głęboko w futrzany kołnierz, i na pół drżąc, na pół marząc jechał w kierunku Czerwona. Rozwazał wydarzenia ostatnich dni.

— Łotry! — rzucił obelgę pod adresem Peszki i Hanka, przecież chciałem się z nimi bić, aby bronią swego honoru dochodzić. Wymiali nawet moje szlachectwo... A najgorszy był „upiór” z bartniczego boru, który się co chwila na drodze zjawiał. Zdeteminowany zasnął. Zbudził go przejmujący chłód ciągnący od rzeki. Był w Czerwoni. Wprowadził konia do stajni, a sam udał się do gospody, aby się ogrzać i posilić. Kazał sobie podać grzanego piwa i mięsna. Jadł łapczywie. Nie wiedział, że od dłuższego czasu obserwuje go siedzący w głębi izby młody podróżny.

Gdy po posiłku „kleryk” zasnął oparłszy głowę o stół, obserwujący go młodzieniec przysiadł się do jego stołu i wpatrzył się w podróżną torbę leżącą na ławie. Odciekawszy chwilę, wziął ją ostrożnie z ławy i wyszedł szybko z gospody. Po chwili siedział już na koniu i jechał koło Dunajca w stronę Melsztyna. Otworzył torbę zabraną „klerykowi” i obejrzał uważnie znajdujące się tam przedmioty. Uśmiechnął się na widok pistoletu i żywności. Żywo zabłysły mu oczy, gdy znalazł mocno opieczony list. Bez trudu poznał na pieczęci herb Łaskiego. Zabierając torbę był pewny, że znajdzie w niej jakiś przedmiot, który stanie się dla niego „żelaznym gablem”. Tak też się stało...

Minał Melsztyn, czuł się coraz bardziej bezpieczny. Nie mógł wyjść z podziwu, że go nikt nie goni. Czyżby

— 184 —

„kleryk” jeszcze spał w czchowskiej gospodzie?... Widać go trunek mocno rozmarzył...

Zbliżał się do Wojnicza. Mury kasztelanii podzielały na niego przynębiająco. W swej dalekiej wędrowce nocy spędzał przeważnie w drodze, a w czasie dnia spał w mrocznych kątach gospód. Ze zdobytego łupu był zadowolony również i z tej przyczyny, że dokuczył małemu człowiekowi, który był powodem jego ostatnich niepowodzeń i trosk...

... Bo któż to, jak nie on, spowodował zamknięcie go w zamkowej wieży w Muszynie? A w domu? Dobrze, że przyjechał tam wieczorem, i że go ostrzeżono przed ludźmi Łaskiego, którzy co parę dni o niego pytali... Marzenka i Józef zaopatrzyli brata w żywność na drogę i wreczyli mu wypchaną sakiewkę. W drodze nie opuszczali go słowa Marzenki:

— Jedź do Polski i odszukaj Władymira. Rzekł mi on raz przy winie, że ludzie, których szuka pochodzą z Tarnowa.

W blaskach wstającego dnia ujrzał na wzniesieniu wieżę Tarnowa.

— Tu będą się rozstrzygać moje nowe losy — pomyślał, Wjechał do miasta. Objechał rynek w koło. Gdy mgła z okolicznych wzgórz opadła, dojrzał na zboczu Góry Św. Marcina zamek. Domyślił się, gdzie należy szukać Władymira. Wnet stanął przed jego bramą.

— Wołaj tu Władymira — rzekł po słowacku.

— Nie znam takiego.

— No to wołaj pana burgrabiego!

— Hej! — jest tam który? — zawołał wartownik.

Wbiegł kozak.

— Daj znać panu zarządcy, że człek jakowś uzbrojony o ludzi z zamku pyta. Kozak pobiegł i po chwili zjawił się z zarządcą, który zapytał twardo:

— Czego chcesz?!

— Szukam Władymira.

— Tylko czasami on u nas bywa. Stałe w Krakowie, nad Wisłą, siedzi. Lubosz zamyślił się przez chwilę, a potem rzekł:

— No to prowadźcie mnie do Peszki lub Hanka...

Co? Gdzie? Kiedy?

REPERTUAR
TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

27—29 — „Lampart” —
prod. włosk.-franc.
31 I—II — „Sklep przy
główniej ulicy” — prod. cze-
skiej.

2 II—3 II — „Z piekła do
Teksasu” — prod. USA.

„MARZENIE”

27—29 I — „Nie przysyłaj
mi kwiatów” — prod. USA
30 I — „200 mil do domu”
— prod. USA

„KRAKUS”

27 I — „Fatalny list” —
prod. ang.
28 I — Film studyjny
29—31 I — „Niagara” —
prod. USA

WYKŁADY, ODCZYTY, SPOTKANIA

27 I godz. 15.00 — Biuro
Projektów — „Aktualne wy-
darzenia międzynarodowe” —
prelegent dr St. Peters
27 I godz. 17.00 — sala te-
atru DK — „Comiesięczny
przegląd wydarzeń między-
narodowych” — w opraco-
waniu dr Stanisława Petersa.

REPERTUAR TEATRU im. L. SOLSKIEGO W TARNOWIE

27 I — godz. 15.00 —
„Potop”
28 I — godz. 18.00 —
„Potop”
29 I — godz. 11.00 —
„Potop”
29 I — godz. 18.00 —
„Autobus do Montany”
30 I — godz. 16.00 —
„Robinson Kruzo”
31 I — godz. 19.00 —
„Autobus do Montany”
1 II — scena nieczynna
2 II — godz. 11.00 —
„Potop”
3 II — godz. 15.00 —
„Potop”
4 II — godz. 11.00 —
„Potop”
5 II — godz. 18.00 —
(spektakl przeznaczony dla
pracowników Zakładów Azo-
towych).

L. Czerkas ponownie prezesem tarnowskiego Podokręgu Piłki Nożnej

Lepsza atmosfera w klubach i na boiskach

Kilkudziesięcioosobowa grupa przedstawicieli klubów sportowych z terenu miasta Tarnowa, powiatu tarnowskiego i dąbrowsko-tarnowskiego uczestniczyła w ub. niedzielę w Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym Podokręgu Piłki Nożnej. Referat bilansujący do-robek tarnowskiego podokręgu wygłosił jego dotych-czasowy prezes L. CZERKAS.

— Główny nacisk w minionej kadencji — powiedział mówca — kładliśmy na uzdrowienie atmosfery w samych klubach i na boiskach. Sprawiedliwie traktowaliśmy wszystkie kluby i ich członków, bez względu na to, czy był to zawodnik LZS, czy Tarnovii, lub Unii. Te formy pracy dały pewne rezultaty. Pod koniec sezonu ilość stosowanych wobec piłkarzy kar znacznie zmalała. W okresie sprawozdawczym ukaraliśmy 37 zawodników i 5 klubów.

W dyskusji poruszono m. in. problem szkolenia rezerw, podnoszenia stopnia fachowości sędziów. Głos zabrał także K. Bryg (Unia), podkreślając konieczność przywrócenia rozgrywkom o Puchar Polski właściwej rangi oraz prowadzenia planowych szkoleń juniorów i trampkarzy. Trener — koordynator krakowskiego OZPN Wł. Stiasny postulował zorganizowanie kursu dla pomocników instruktorów piłkarskich oraz zwołanie zebrania trenerów i instruktorów wszystkich klubów Tarnowa celem ujednolicenia metod szkolenia. Zaoferował on swą pomoc w tym zakresie.

Następnie przedstawiciel KOZPN St. Królikowski wręczał odznaki i dyplomy. Srebrną Odznakę PZPN otrzymał L. Czerkas, natomiast dyplomami nagrodzono zespoły: seniorów GKS „Biekitni”, LZS Wierchosławice, LZS Zbylitowska Góra, LZS Nieciecza, juniorów KS Metal, trampkarzy ZKS Unia, ZKS Tarnovia.

W przerwie obrad wyświetlono interesujący film produkcji węgierskiej o szkoleniu piłkarzy. Na zakończenie posiedzenia dokonano wyboru nowego, 15-osobowego składu

zarządu podokręgu. Na jego prezesa wybrano ponownie dyr. L. Czerkasa, a wiceprezesów — mgr W. Kosiola, E. Kapustkę, Wł. Jachimka; sekretarzem został J. Szarek.

W skład nowych władz podokręgu wszedł również przedstawiciel ZKS Unia — J. Witek.

(Zyk)

U żużlowców przed sezonem

Zanim wystartują

Inauguracja sezonu żużlowego 1967 r. nastąpi już 2 kwietnia. Żużlowcy „Unii” Tarnów podejmują na własnym torze zespół „Włókniarza” z Częstochowy. Wprawdzie do rozpoczęcia rozgrywek pozostało jeszcze ponad dwa miesiące, ale zawodnicy już solidnie przygotowują się do sezonu. Wszyscy doskonale zdają sobie sprawę z tego, że walka w ekstraklasie nie będzie łatwa i każde zdobyte punkty liczyć się będą na wagę złota.

W okresie zimowym zajęcia nie mogą odbywać się na torze, toteż cały nasz zespół wraz z kandydatami na żużlowców pod okiem trenera J. Sańprucha trenuje w hali sportowej. Celem tego halowego treningu jest przede wszystkim utrzymanie zawodnika w dobrej formie fizycznej, bo przecież w tej dyscyplinie sportu decyduje nie tylko technika jazdy na motorze. Treningi odbywają się dwa razy w tygodniu. Za-

wodnicy oprócz gier w koszykówkę, siatkówkę podnoszą ciężary.

Okres przerwy zimowej to dla mechaników pełne ręce roboty. Wszystkie motocykle muszą przejść kapitalne remonty, by w czasie meczu nie zawiodły. Mechanicy mają trudności spowodowane brakiem części zamiennych, ale mimo tego jakoś sobie radzą, twierdząc, że na początek sezonu wszystko będzie wykonane „na medal”.

Nie można pominąć zmian, jakie nastąpiły w kierownictwie sekcji żużlowej.

Nowe kierownictwo przedstawia się następująco: E. Chrupek — kierownik, Z. Trawka, K. Włodarczyk, M. Bryła, W. Gdowski i M. Mróz.

Ten zespół społecznych działaczy na pewno będzie miał wiele obowiązków i pracy, lecz znając ich zapał i oddanie sprawie sądzimy, że podda tym trudnym obowiązkom. Serdecznie im tego życzymy.

(Sj)

Kupon konkursowy

Plebiscytu „Tarnowskich Azotów” i PKKFIT w Tarnowie. Za najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej w 1966 r. uważam:

1.
2.
3.
4.
5.

Nazwisko i imię

Adres

Rozmaitości sportowe

W sobotę w Krakowie przeprowadzone zostaną indywidualne mistrzostwa okręgu w judo. Klub nasz reprezentować będzie 3 zawodników: M. Klatka, M. Gacóń i L. Zbylut.

Nie wiecie się koszykorm tarnowskiej „Unii”. W niedzielę na swoim terenie podejmowali lidera A-klasy — krakowską „Juwenię”. Niestety zagrali słabo i w efekcie przegrali różnicą 8 punktów.

wodnicy, którzy mają duże szanse na zajęcie czołowych lokat. W lutym w Tarnowie planuje się przeprowadzenie indywidualnych finałów szermierczych o mistrzostwo Tarnowa.

Jak podało „Tempo” najbardziej zdyscyplinowanych kibiców w lidze międzyokręgowej ma m. in. „Unia” Tarnów. Bra-wo!

NASI KANDYDACI

Janusz Bania — ciężarowiec (Stal M-7), Henryk Blaga — piłka nożna (Unia), Józef Chudy — lekkoatletyka (Tarnovia), Andrzej Ciapra — lekkoatletyka (Unia), Jerzy Gawlik — boks (Metal), Stanisław Gonet — piłka nożna (Metal), Adam Igielski — lekkoatletyka (Unia), Władysław Kamiński — żużel (Unia), Antoni Kotwa — piłka nożna (Unia), Marta Kozioł — piłka siatkowa (Tarnovia), Józef Maternowski — boks (Metal), Czesław Mazurek — piłka nożna (Unia), Eugeniusz Megger — szachy (Motor T.), Halina Milówka — piłka siatkowa (Tarnovia), Zbigniew Moskal — piłka nożna (Unia Niedomice), Zygmunt Pytko — żużel (Unia), Barbara Roik — Świątek — piłka siatkowa (Tarnovia), Ry szard Skutnik — piłka ręczna (MDK Tarnów), Zofia Starwińska — piłka siatkowa (Biekitni T.), Teresa Szablowska — lekkoatletyka (Metal), Marian Szumlański — piłka nożna (Tarnovia), Czesław Trybulec — piłka nożna (Tarnovia),

Wojciech Tyrka — tenis ziemny (Tarnovia), Hermina Winczura — lekkoatletyka (Unia).

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

TYGODNIK

Redaguje kolegium:

Wiesław Baszczowski, Teresa Denis, Zenon Dziuban, Michał Fic, Eugeniusz Głomb (redaktor naczelny), Zbigniew Jeż, Zygmunt Koper, Stanisław Mroziak, Roman Osuch, Zofia Rusin, Jerzy Szawica, Zbigniew Tumilowicz, Edward Urban, Bolesław Waza (sekretarz redakcji), Bogusław Witkiewicz.

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, bud. Centrali Telefonicznej, I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

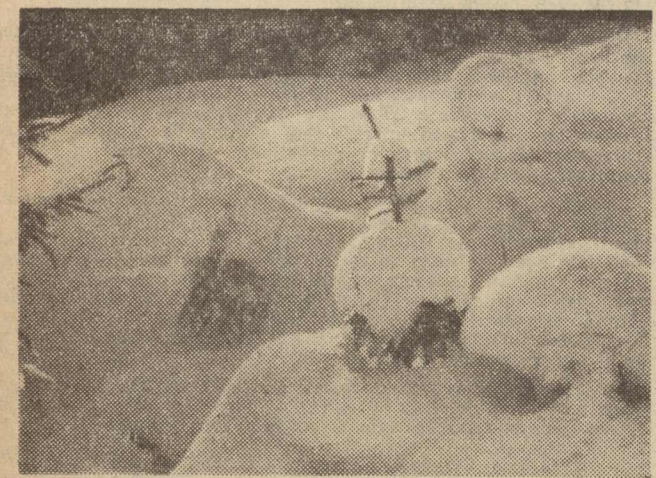
WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. Numer oddano do składu 21 stycznia 1967 r.

Nakład: 7 000 egz.

Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne, Rzeszów, ul. 3 Maja 28.

B-2



ZIMOWY OBRAZEK

— 185 —

— Naprzód muszę wiedzieć co ty za jeden.
— Luboszu Bubeniku jestem — ze Słowacji przybywam, by się z Władymirem zobaczyć. Jeśli go tu nie ma, chcę zobaczyć Peszkę...
— Zawołajcie Peszkę!
Nadbiegł wezwany.
— Poznajesz tego człowieka.
— Nie znam go.
— Bo ja też nie do ciebie przyjechałem, lecz do Władymira, którego szukam. Wiedziałem, że w tej samej wieży muszyniejskiego zamku co i ciebie. Wypuścili w listopadzie. Zarządca słuchał uważnie rozmowy.
— Do wieży poszedłem przez was. Pochwycono mnie gdy się o was pytałem.
— Wejść — przyzwolił zarządca — w zamku pogadamy. Pójdziemy do pana Kazaneckiego.
— Czego tu szukasz? — zapytał ostro burgrabia.
— Rzekłem już — że Władymira, druha mego...
— Czyś jego brat, czy swat?
— Jeno przyjaciel.
— Gdzieście się poznali?
— Władymir z moim bratem Józefem Bubenikiem przyjechał do kiezmarskiego zamku, w którym u pana Łaskiego go służyłem.
— U kogo służyłeś?! — krzyknął prawie pan Kazanec-ki.
— Mówię wyraźnie — u pana Łaskiego.
— Kto był waszym dowódcą?
— Zygmunt Rozeń, Polak...
— Rozeń?! Przysłał cię tu, abyś im później wszystko o zamku powiedział?!
— Żebym ja mógł wrócić do Kiezmarsku, dużo bym za to dał.
— Nie będę ci w tym przeszkadzał...
— Lecz cóż... musiałem stamtąd uciekać z obawy o swoje życie. Musiał Władymir coś poważnego mieć na sumieniu, skoro z naszego domu uciekał przed ludźmi pana Łaskiego... No, no praw dalej...
— Mnie wtedy w domu nie było, ale od siostry wiem o wszystkim...

— 186 —

— Czy twoja siostra zwie się Marzenka? — zapytał Peszko.
— Zgadza się.
— Słyszałem ja o niej od Władymira.
— Czasu są zbyt niepewne, aby było komu ufać. Pamiętaj, że my i wieża na zamku mamy. Jeśli nie potrafisz w sposób oczywisty udowodnić, że nie jesteś naszym wrogiem, musisz opuścić zamek.
— Mam ja tu coś, com na czarną godzinę zachował. Luboszu dożył z torby „kierka” list i podał burgrabie-mu. Kazanecki obejrzał dokładnie pieczęcie i mruknął:
— Łaskiego to herby. Dokąd list wiesziesz?
— Wiózł go przyboczny Rożena.
— I co? Dał ci go po dobrej woli?...
— Jako, że on był sprawcą wszelkich moich kłopotów, skradłem mu tę torbę w czchowskim zajeździe, żeby się na nim choć tak zemścić.
— Jak mniemasz, co w tym liście jest napisane?
— Zda mi się, że coś ważnego, bo go zaufany przyboczny Rożena wiozł.
— Czy był to człek niewielkiego wzrostu, stale patrzący w ziemię?
— Tak... A teraz co do listu — proszę was miłościwy panie, aby nikt nie wiedział skądście go wzięli...
— Dobrze, zaczekajcie tu chwilę.
Burgrabia wezwał zarządcę do siebie, gdzie polecił mu, aby natychmiast wysłał gońca do Dąbrowy po pana starostę Ligęzę. Polecił również wezwać instygatora. Po powrocie do komnaty przekazał Peszce, aby się zajął Luboszem.
Zarządca i Kazanecki siedzieli przy stole, na którym leżał list. Pieczęcie polyskiwały mocno. Patrzyli jak uczeni na nie. Nie chcieli listu sami otworzyć jako, że w nie bardzo czysty sposób dostał się do ich rąk.
Był wieczór, gdy wspólnie z przybyłym Ligęzą i insty-gorem postanowili list otworzyć. Mineli wstępy, tytuły i pozdrowienia i poczęli czytać...

c. d. n.